

Ósmy dzień rozprawy

JT/SW
087

pacyjnego Polacy szli bez winy do obozów pracy i obozów koncentracyjnych, a także ^(za jest odpowiedzialny) za Żydów, którzy szli do tych obozów, będących pod kierownictwem Policji.

Przew.: Proszę wezwać świadka Estreichera.

Świadek już zeznawał w kwestii dotyczącej niszczenia kultury polskiej przez okupanta i złożył dokumenty, którymi strony się zapoznały, i które zostały świadkowi zwrócone, po zaprotokołowaniu ujawnienia ich w stenogramie. Czy może świadek podać jeszcze statystykę, ile dzieł sztuki wywieziono?

Świadek: Na podstawie tej działalności, jaką rozwinął Mühlmann zebrano wszystkie dzieła sztuki w Krakowie głównie w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie zgromadzone w barbarzyński sposób niszczyły się. Wreszcie w r 1943 ten stan zaczął razić nawet samych Niemców. Spowodował wśród nich spory i w rezultacie tych sporów, złożył Mühlmann swe stanowisko, a na jego miejsce wstąpił Szwajcar Palesieux, który miał się zająć uporządkowaniem powyższych zbiorów. To uporządkowanie nie wypadło wcale na korzyść grabieżnych dzieł sztuki polskiej, które w 100% zawierały najcenniejsze nasze zabytki. Mimo, że przewieziono je na Wawel, nie uczyniono żadnego kroku, aby rzeczą wartościową, poza bardzo drobnymi prywatnymi dziełami zwrócić do prawych właścicieli. Na Wawelu okazało się wkrótce, że nie są one bezpieczne przed - oczywiście nie działaniami wojennymi - ale postępującą ofensywą wojsk sowieckich. Wobec tego postanowiono z zupełnie czystym sumieniem ewakuację, którą zajął się Palesieux. Wszystkie dzieła sztuki wywieziono na Śląsk

Ósmy dzień rozprawy

JF/SM

088

do Żegania, gdzie jest właściwie porzucono na pastwę losu. Tylko część najcenniejszą, wywieziono do siedziby Hansa Franka do Neuhausu, gdzie znaleźliśmy je w r 1945.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

Osmą dzień rozprawy.

MP/BS

24/1

089

Wzajemnie wojny zaginęły liczne zabytki tak cenne, j, np, skyn-
ne dywany Czartórskich, szereg obrazów z Galerii Muzeum Natio-
dowego w Warszawie, skynny obraz Rafaela, nie mówiąc już o drob-
nych przedmiotach przemysłu artystycznego stanowiących jednak
jedyną w swoim rodzaju wartość. Traktowano te dzieła sztuki
ze strony władz okupacyjnych w Krakowie jako własność niemiec-
ką i przedstawiano je na wystawach niżej jedynie dostępnych dla
Niemców, których to wystawach brały udział naczelne władze, jak
i uczeni niemiecy ciesząc się "swoimi zabytkami". Chciałem jako
pewien dowód rzeczowy przedstawić fotografie Franka w towarzystwie
prof. Feysa z Wiednia, zwiedzającego wystawę skonfiskowanych kie-
lichów z Kościoła Mariackiego wraz z całym rządem. W Londynie opu-
blikowaliśmy inną fotografię, kiedy Frank w towarzystwie partyjnych
towarzyszy zwiedza wystawę prehistorycznej sztuki.

Te fotografie, są najlepszym dowodem, że rząd wiedział co się dzia-
ło, że wszystkie dzieła sztuki ulegały konfiskacie i traktowano je
jako własność niemiecką, i chciało je zatrzymać dla siebie na za-
wsze. W jakim stanie odebraliśmy kielichy mariackie to pokazuje
fotografia inna, którą również przedkładam.

Przew: Czy świadek chce, aby te fotografie włączyć do aktów?

Sw: Estreicher: owszem, ale to nie jest moja własność.

Przew: Jeżeli się przedstawia jakieś dowody Trybunałowi, to tylko
w celu załączenia je do akt. Ale po uprawomocnieniu wyroku, bę-
dziemy je mogli zwrócić Panu.

Proszę okazać je p. Prokuratorowi oraz obronie.

Proszę co jeszcze świadek chce przedstawić?

Sw: Tyle jeżeli chodzi o ogólny stan rzeczy na polu dziedziny

Osmy dzień rozprawy.

MP/BS

090

24/2

sztuki. Równocześnie pragnę zwrócić uwagę na to, że w tym czasie stawił się w Krakowie dyrektor Ebbe, który został dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej, oraz Handt, który był dyr. archiwum muzeum we Wrocławiu. Nie zapominali oni o rabunkach, i wysyłce tych rzeczy do Niemiec. N.p. akty i dokumenty krzyżackie, pochodzące z archiwum warszawskiego, wysyłano do Królewca, zaś w Malborgu zaginęła słynna "Banderia Prutenorum", Długosza, która była w Krakowie przechowywana. Nikt w rządzie GG nie protestował przeciwko tego rodzaju postępowaniu. Czasem upominano się o jakieś dzieła sztuki, lecz bez żadnego rezultatu. Część bowiem znajdowała się w kraju, a część była w posiadaniu Niemców zagranicą. Nie upominano się, ani o większe wartościowo dzieła sztuki już wywiezione, ani o dzieła sztuki, które zostały ofiarowane Göringowi, czy też Führerowi. Pragnę do tego stwierdzić, że szereg niemieckich specjalistów, badanych na terenie Monachium, chciało przedstawić tę sprawę przeciwnie, jako pewnego rodzaju akcję zabezpieczającą własność polską, co się nie pokrywa z faktycznym stanem rzeczy.

Pro. Sawicki: Pan Prof. jak mi wiadomo, na zlecenie b. premiera Sdkorskiego sporządził spis wszystkich dzieł sztuki wywiezionych z Bibliki Polski. Ile pozycji mógł obejmować?

Sw: Jeśli chodzi o wszystkie muzea polskie, to spis mógł obejmować 400 do 500 pozycji muzealnych, i archiwalnych naruszonych lub wywiezionych przez Niemców.

Prók. Sawicki: Z tego nie uratowano pewne dzieła sztuki, może świadek wie które?

Sw: Owszem, mogę wymienić niektóre, jak np. obrazy Canaletto, draży Czartoryskich, dywan wartości muzealnej Biblioteki Jagiellońskiej, obrazy Muzeum Narodowego w Warszawie, kolekcje wilanowskie i szereg

Osmo dzień rozprawy.

24/3

MP/BS

091

większych zespołów muzealnych. Jeśli chodzi o biblioteki, to zaginęła całkowicie biblioteka w Płocku, nie będąca jednak terytorialnie w GG, gdyż Płock był wcielony do Rzeszy, poza tym biblioteka Krasieńskich i Zamojskich została zupełnie zniszczona.

Prok. Sawicki: O ile mi wiadomo, jeździł pan profesor do Niemiec w sprawie rewindykacji, aby odzyskać część rzeczy. Jaki procent można było spowrotem ~~odzyskać~~ odzyskać.

Swi. Jeśli idzie nie o ilość, lecz o wartość artystyczną, to 30 %.

Ósmy dzień rozprawy.

092

Prok. Sawicki: Ostatnie pytanie. O ile mi wiadomo na terenie Norymbergi i innych miast Niemiec, korzystał pan z uprawnień oficera śledczego w tym zakresie i przesłuchiwał pan podejrzanych współpracowników Franka w sprawie wywiezień. Czy twierdzili oni, że czynili to wbrew woli rządu Franka, czy też powoływali się na rozkaz?

Sw.: Za wyłączeniem sprawy oktarza Mariackiego, co do której twierdzili zgodnie, że Frank był temu przeciwny, reszta raczej twierdziła - zresztą pytania moje w tym kierunku nie padały - że działali zgodnie z życzeniem rządu G.G.

Prok. Cyprian: Ja mam dwa pytania. Czy duża ilość dzieł sztuki, jak się to nazywa "zabezpieczonych", czy skonfiskowanych przez Niemców trafiła w ręce prywatnych Niemców?

Sw.: Mam przekonanie, że tak, aczkolwiek ta sprawa jest bardzo trudna do wyjaśnienia. Trafiały zdaje się do rąk prywatnych dwóch architektów z Hamburga: Kötgena i Horsta - zdaje mi się, ale nie jestem pewny tego drugiego nazwiska, słynne perskie dywany od Czartoryskich. W tym kierunku idą moje podejrzenia. Dziś nie da się to tak łatwo ustalić, w każdym razie trafiały przez urzędy, którym były wypożyczane.

Prok.: A czy trafiały w ręce dostojników partyjnych?

Sw.: Przypuszczam, że tak, ale dziś nie można tego stwierdzić.

Prok.: A do rąk Göringa?

Sw.: Do rąk Göringa dostał się przede wszystkim słynny obraz Watteau "La Polonaise" z Łazienek, jeden z najpiękniejszych obrazów tego mistrza. Ofiarował mu ten obraz Mählmann. Mählmann ofiarował także osobście Hitlerowi rysunek Wita Stwosza z Uniwersytetu Krakowskiego, jedyny oryginalny rysunek Stwosza i rysunki Dürera z muzeum Czartoryskich.

Ósmy dzień rozprawy.

25/2

FP/IK.

093

Prok.: Czy te ekipy, które tu przyjeżdżały i zabierały różne rzeczy, musiały się kontaktować z rządem G.G. z racji pieniędzy, dokumentów i t.p.?

Sw.: Moim zdaniem musiały, z wyjątkiem ekipy kościoła Mariackiego.

Sędzia Zembaty: W tomie 51 karta 155 znajduje się odpis pisma oskarżonego z dnia 24 listopada 1939 do głównej kasy G.G. o udzielenie Muhlmannowi dalszej zaliczki w kwocie 5.000 Mk. potrzebnej do zabezpieczenia przedmiotów sztuki w G.G.

Tłumacz: Oskarżony ma pytanie do świadka:

Przew.: Proszę.

Osk.: Czy panu świadkowi wiadomo, że ja spowodowałem skontrolowanie działalności p. Muhlmana przez izbę kontroli G.G.?

Sw.: Jedyny ślad tych obrachunków Muhlmana z izbą kontroli G.G., o którym wiem, że się dochował, znajduje się w tak zw. przeze mnie "rewolucji pałacowej" tj. usunięciu Muhlmana przez Pale-sieux, kiedy Muhlmann stwierdził, że istotnie taka kontrola miała miejsce w r. 1941 czy 1942 i znalazła wszystko w porządku.

Przew.: To było pod kątem finansowym?

Sw.: Pod kątem finansowo-inwentarzowym.

Osk.: Czy p. świadek tłumaczy to w ten sposób, że chciałem niejako popierać zabieranie dzieł sztuki?

Sw.: Przypuszczam, że jak cały rząd GG. patrzył się oskarżony z uznaniem na działalność Muhlmana.

Przew.: Czy oskarżony wiedział o tym, co świadek zeznał o tych obrazach darowanych Hitlerowi i t.d.?

Osk.: Wobec mnie stale zaprzeczano temu. Muhlmann twierdził, że niczego z G.G. nie wywiózł. Nie wiem również o żadnym podarunku Führera dla gener. gubernatora.

Przew.: Świadek jest zwolniony. Dziękuję.